

ALEKSANDRA J. LEINWAND

POLSKI PLAKAT PROPAGANDOWY W OKRESIE WOJNY POLSKO-SOWIECKIEJ (1919–1920)

Artykuł niniejszy mówi o wojnie plakatowej, jaka obok walki na płaszczyźnie politycznej, militamej i dyplomatycznej toczyła się między Polską a Rosją Radziecką w latach 1919–1920. W swoim szkicu uwzględniłam ponad 70 polskich plakatów, to znaczy tyle, ile udało się odnaleźć. Nie ulega wątpliwości, iż w omawianym okresie powstało u nas mniej ilustrowanych afiszy dotyczących wojny z Rosją bolszewicką niż w tejże Rosji, gdzie istniał silny i jednolity aparat propagandowy¹. Poza tym można przypuszczać, że wiele polskich plakatów antybolszewickich zostało celowo zniszczonych w okresie PRL. Brakuje też naszych katalogów czy opracowań na ten temat.

Mimo to zachowany materiał pozwala odpowiedzieć na pytanie, co przeciwstawiano zorganizowanej agitacji wroga. Najpierw jednak należy zapytać, w jakim stopniu doceniano u nas niebezpieczeństwo bolszewickie, a ściślej – ważną broń Sowietów, jaką była propaganda polityczna.

Pierwsi odczuli wagę problemu ci, którzy znajdowali się najbliżej działań wojennych i z bliska mogli obserwować poczynania sowieckie – mieszkańcy Kresów. Oto fragmenty pisma z maja 1919 r. skierowanego przez Towarzystwo Straży Kresowej do Komitetu Obrony Kresów Wschodnich: „Kresy są zasypywane literaturą bolszewicką. Agitacja komunistyczna posiłkuje się broszurą, odezwą, gazetą i plakatem. Te ostatnie zwłaszcza, kolorowane i odpowiednio podpisane przemawiają dobitnie do prymitywnej psychiki chłopskiej. Straż Kresowa otrzymując zewsząd palące wołania o literaturę antybolszewicką, postanowiła skierować swą działalność w tym kierunku.

W pierwszym rządzie opracowaliśmy projekty plakatów popularnych, z których każdy zawiera 5 do 7 obrazków z wyjaśnieniami wierszowanymi w języku polskim i białoruskim. Wzorowane one będą na tak zw. «łubkach» i rozklejane po wszystkich wsiach². Dalej jest mowa o b. wysokich kosztach wykonania plakatów i propozycja, by Komitet Obrony Kresów nabył co najmniej 5 tys. egzemplarzy.

W piśmie wysłanym przez Towarzystwo Straży Kresowej do organizacji „Doraźna pomoc dla Wilna i Lwowa” czytamy: „Po upadku Denikina i Kołczaka, bolszewicy nas mają przed sobą jako głównego wroga. Jest rzeczą pewną, że na wiosnę gotuje się duża ofensywa bolszewicka. Jest ona b. intensywnie już teraz

¹ Zob. A. J. Leinwand, *Bolszewicki plakat propagandowy w okresie wojny polsko-sowieckiej 1920 r.*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, XXVII, 1992, s. 75–87.

² AAN, Towarzystwo Straży Kresowej, 391.

przygotowywana od wewnątrz, jak donoszą raporty naszych instruktorów. Toteż uważamy, że propagandę naszą na kresach, noszącą dotychczas cechy ogólnonarodowego uświadamiania należy wzmóc i zaostrzyć³.

Już wiosną 1919 r. zwoływano konferencje poświęcone organizacji propagandy antybolszewickiej. Prowadzono akcję odczytową na Kresach i w Warszawie, drukowano ulotki, broszury, pocztówki i plakaty. Tow. Straży Kresowej ogłosiło konkurs na broszurę antybolszewicką. Jednakże wszystkie instytucje propagandowe borykały się z trudnościami finansowymi. Nie wypracowano też jakiejś jednolitej polityki, która by koordynowała rozstrzelone działania. Nie było jednego ośrodka decyzyjnego. Stąd nic dziwnego, że zdarzały się takie sytuacje, jak ta, kiedy wydrukowane już plakaty wzbudzały sprzeciw władz. Na przykład Wydział Narodowościowy Komisarjatu Generalnego Ziem Wschodnich w liście z września 1919 r. do Tow. Straży Kresowej prosi o wstrzymanie kolportażu plakatów „Jak Petruk przestał być bolszewikiem” i „Jak nam będzie, gdy nie będziemy z Polską?”. Dalej „stanowczo prosi się” o porozumienie się z Wydziałem przed publikacją każdego nowego druku⁴. Skądinąd wiadomo, że przynajmniej pierwszy z wymienionych plakatów był rozpowszechniany.

Im bardziej bolszewicy posuwali się w głąb Polski, tym większe czyniono wysiłki, by się im przeciwstawić – również na polu propagandy. Obok działających już wcześniej Komitetu Obrony Kresów Wschodnich i Straży Kresowej, w 1920 r. istniały następujące instytucje: Oddział II Informacyjno-Prasowy Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej (w jego ramach m.in. referat propagandy i referat prasowy) na czele z płk. Dienstl-Dąbrową, Wydział Propagandy Oddziału II Sztabu M. S. Wojsk. kierowany przez Remigiusza Kwiatkowskiego, Centralny Komitet Propagandy, na którego czele stał Edward Słoński, Biuro Propagandy Wewnętrznej przy Prezydium Rady Ministrów, Sekcja Propagandy Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa, Biuro Propagandy Ligi Obrony Państwa. Nie jest to pełen wykaz. Nazwy tych organizacji (a także ich strukturę) często przekręcano lub podawano nieprecyzyjnie – nawet w oficjalnych dokumentach, toteż trudno jest dokładnie odtworzyć zasady funkcjonowania propagandy antybolszewickiej w omawianym okresie. Sprawy te, dotychczas zazwyczaj pomijane, wymagają uściśleń.

Nasza ówczesna publicystyka raczej krytycznie oceniała polskie działania przeciwstawiając je sprawnej organizacji bolszewików. Stefan Krzywoszewski pisze: „nasi wrogowie umieli znacznie lepiej od nas wpływać na opinię publiczną i kształtować ją według swoich interesów [...] Dopóki front był daleko, Warszawa tak dalece nie odczuwała wojny, że zapomniano o konieczności agitacji wśród szerokich warstw społecznych [...] Dopiero, gdy wróg wtargnął w granice Rzeczypospolitej i zagroził stolicy, podjęta została żywa agitacja”⁵. W innym artykule Władysław Wankie stwierdza, „że bolszewiki posługują się reklamą w sposób mistrzowski. Całe ich zachowanie się u siebie i na zewnątrz w Europie jest tego dowodem. Ich telegramy iskrówki «do całego świata» służą nie dyplomacji, tylko celom propagandy komunistycznej”⁶. Mówiono też o rozdrobnieniu naszych dzia-

³ *Ibid.*, 430.

⁴ *Ibid.*, 390.

⁵ Steff[an] Krz[ywoszewski], *Propaganda polska*, „Świat”, 1920, nr 34 (21 VIII), s. 9–10.

⁶ W. Wankie, *Sztuka – Ojczyźnie*, *ibid.*, nr 38 (18 IX), s. 6.

łań i o potrzebie ich odgórnego zorganizowania. Pozytywnie oceniano prace niektórych instytucji (Centralny Komitet Propagandy, Urząd Propagandy Inspektoratu Armii Ochotniczej) i zapłał artystów.

Bardzo dobrze przyjęto pochód z udziałem malarzy zgrupowanych przy Wydziale Propagandy Oddziału II Sztabu M. S. Wojsk.: „W dniu «Armii Ochotniczej» prawdziwą sensację na ulicach Warszawy wywołały niesione w pochodzie oryginalne i artystycznie wykonane barwne plakaty o motywach związanych z chwilą obecną i z hasłem, które dzisiaj od góry do dołu przenika społeczeństwo nasze: «do broni».

Obecnie plakaty te umieszczono na placach i ulicach Warszawy. Stoją one, biją w oczy i wołają. Są jak głos sumienia. O najrozmaitszej treści, jedne wstrząsają grozą, inne znowu działają na sentyment, inne wreszcie operują humorem i satyrą; wszystkie zaś podniecają wyobraźnię, brzmią jak pobudka i doskonale spełniają swe zadanie. Nie będą też z pewnością «głosem wołającym na puszczy»⁷.

Do pracy na polu propagandy zgłosiło się wielu często wybitnych pisarzy, muzyków, aktorów, malarzy⁸. Spośród najbardziej popularnych plastyków należy wymienić następujące nazwiska: Edmund Bartłomiejczyk, Władysław Teodor Benda, Felicjan Szczęsny Kowarski, Józef Mackiewicz, Kamil Mackiewicz, Władysław Skoczylas. Jednak przeważająca liczba prac jest anonimowa i trudno ustalić ich twórców. Większość plakatów wydrukowano w Warszawie, a poza tym we Lwowie, w Łodzi, Poznaniu i Toruniu. Trudno jest określić wysokość nakładów i liczby powstających plakatów. Ze sprawozdania z działalności Oddziału II Sztabu (Propagandy) Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej dowiadujemy się, iż staraniem referatu wydawniczego opublikowano w sumie 194270 plakatów barwnych oraz 90350 plakatów-odezw. Poza tym Warszawskie Towarzystwo Artystyczne ofiarowało na potrzeby referatu artystycznego „rysunki i plakaty agitacyjne barwne, które umieszczono w samochodach agitacyjnych”. Referat artystyczny nabył też od Centralnego Komitetu Propagandy „12 plakatów agita-

⁷ *Sztuka – Armii*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1920, nr 31 (31 VII), s. 609.

⁸ Halina Ostrowska-Grabska w swoich wspomnieniach wydanych w PRL-u, a więc na pewno mocno okrojonych, w sposób nieco zakamuflowany pisze o lecie 1920 roku: „Malarnia CKP (Centralnego Komitetu Propagandy – Co Komu Po tym, jak zgrzyźliwie trawestowano) założona została w lokalu Szkoły Sztuk Pięknych na pierwszym piętrze, gdzie najlepsi malarze malowali plakaty, jeśli tak nazwać można plansze na dykie wielkich rozmiarów malowane temperą, farbami klejowymi. (Po wojnie były oczywiście wielkie trudności z papierem i drukarniami.) A więc Michał Boruciński, Edward Butrymowicz, Władysław Skoczylas, Kamil Mackiewicz, Zygmunt Grabowski i inni malowali kompozycje często świetne plastycznie i tekstowo, które my, studenci i pomocnicy, powielaliśmy przezpruchami, zakładali farbą płaszczyzny, a później sam mistrz dodawał końcowe akcenty na tych replikach. Powstały całe serie satyr przeciw paskarzom [...] Pamiętam planszę z doskonale wkomponowanym od tyłu wozem ładowanym przez spasionego w wywątowanym kaftanie wieśniaka, podobnego jak dwie krople wody do świni na wozie, ładującego wory i pierzyny: «Polska przetrwa i nie zginie, kiedy z niej wszystkie wyjadą świnię». Lub zwróconą przeciw panikarzom, bardziej inteligentką i finezyjną: na górnym stopniu wagonu z napisem: «Wagons lits par Poznań» nóżka znikającej sylwetki kobiecej, w lakierku, z blikiem na pięcie i jedwabnej pończosze, na dolnym schodku postać eleganckiego młodzieńca z ręką w irchowej, świetnie namalowanej rękawicze na kłance i napis: «Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziemy Polakami...» Trudno wybierać te liczne i przeważnie świetnie malowane plansze. Oczywiście nie dotrwała do naszych czasów żadna – nawet reprodukcja. Do 1939 r. część ich zdobiła korytarze Ministerstwa Spraw Wojskowych czy Inspektoratu Sił Zbrojnych – nie pamiętam.

Taki był wkład malarzy, poeci i muzycy zaś stworzyli Szopkę żołnierską”. (*Bric a brac 1848–1939*, Warszawa 1978, s. 246–247).

cyjnych dużych rozmiarów”. Tylko w ekspozyturze w Toruniu wydrukowano 64 tys. plakatów barwnych⁹. Nawet jeśliby przyjąć, że podane liczby są dokładne, i tak daleko do pełnego obrazu, gdyż – jak pamiętamy – istniało wiele instytucji zajmujących się propagandą, w tym również wizualną, i plakaty powstawały w różnych ośrodkach.

Analizując treści polskich plakatów z okresu wojny 1920 r. stwierdzamy, że tematyka i hasła wielu z nich (ale daleko nie wszystkich!) są w takim stopniu podobne, iż nie mogło to być przypadkiem. Tak więc musiały istnieć pewne sugestie czy zalecenia ówczesnych szefów propagandy, choć dzisiaj trudno to z całą pewnością stwierdzić.

Większość naszych afiszy ma charakter „obronny”, jest odpowiedzią na pochód Armii Czerwonej w głąb Polski (w tym również na zalew wrogiej propagandy), wzywa do walki, nawołując, by wstępować do wojska. Najpierw kilka słów o podpisach. Niektóre po prostu informują, podając adresy biur werbunkowych w różnych miejscowościach. Czasami wezwanie do obrony jest związłym hasłem, jak widać, zdaniem autorów nie wymagającym uzasadnienia. Często po takim krótkim hasle następuje komentarz mający całkowicie przekonać odbiorcę o słuszności wezwania. Bardzo często tekst zaczyna się od słów „Do broni!”, co od razu nasuwa skojarzenie z polską tradycją walki o wolność, i to walki z Rosją. Obok krótkich haseł (np. „Do broni! Wszyscy na front!” lub „Do broni! Wstępujcie do Armii Ochotniczej!”) znajdujemy zachętę do walki: „Zwycięstwo od nas zależy! Do broni!! Na front!”. W wielu plakatach zauważamy wyraźnie sformułowany cel walki. Jest mowa o patriotycznym obowiązku, o walce o pokój i wolność. Na plakacie z roku 1919 czytamy: „W imię ładu i porządku prowadzimy wojnę ze wschodem. Wstępujcie w szeregi!”¹⁰. Znajdujemy też polskie „Si vis pacem, para bellum” w postaci hasła: „Chcesz pokoju – idź do boju”¹¹.

Wymowę symboliczną ma plakat Zdzisława Gedliczki akcentujący potrzebę zachowania czujności. Autor przedstawił na czerwonym tle walkę białego orła, któremu kozak usuwa szablą wytrącić ze szponów koronę. Podpis: „Czuwajmy! Wróg jeszcze nie pokonany”¹².

W omawianych plakatach należy wyróżnić elementy propagandy pozytywnej i negatywnej. Z jednej strony spotykamy nawiązanie do naszej historii i tradycji oraz wyeksponowanie patriotyzmu i jedności narodu wobec wroga, jak w plakacie „Wszystkie stany pod broń” (portret Kilińskiego na tle panoramy Warszawy), „Hej kto Polak na bagnety” (chłop z kosą, żołnierz polski z karabinem i robotnik z granatem nacierający w jednym szeregu) czy „Nam twierdzą będzie każdy próg”, gdzie Józef Mackiewicz przedstawił broniących się w jednym okopie: robotnika, studenta, chłopca i żołnierza oraz młodą dziewczynę podającą im chleb¹³. Wyraźna

⁹ *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, pod red. W. Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923, s. 77–78.

¹⁰ Byłe Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, nr inw. 2999.

¹¹ „Tygodnik Ilustrowany”, 1920, nr 31, s. 609.

¹² *Zob. Bij bolszewika! Rok 1920 w przekazie historycznym i literackim*, oprac. Cz. Brzoza i A. Roliński, Kraków 1990, il. po s. 102.

¹³ Plakat „Wszystkie stany pod broń!” „Tygodnik Ilustrowany”, *ibid.*; plakat „Hej kto Polak na bagnety” autorstwa Kamila Mackiewicza w b. Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. Pl. 2026; inny plakat o tym samym tytule: „Tygodnik Ilustrowany”, *ibid.*; plakat „Nam twierdzą będzie każdy próg”: Biblioteka Narodowa w Warszawie, Dokumenty Życia Społecznego.

jest tendencja dydaktyczna, jaka przyświecała autorom tych prac. Ta sztandarowa (a w tym wypadku plakatowa) jedność narodu miała swoje odmiany regionalne. Z Poznania pochodzi alegoryczne przedstawienie Polski jako młodej kobiety, której bolszewik o wyraźnie semickich rysach przykłada sztylet do szyi, a żołnierz pruski usiłuje nałożyć kajdany¹⁴. Odwołanie się do bohaterów narodowych i jedność rodaków ponad granicami krajów i kontynentów znajdujemy w plakatach malarza mieszkającego w Nowym Jorku, Władysława Teodora Bandy: „Armia Polska we Francji” oraz „Polacy! Kościuszko i Pułaski walczyli za wolność Polski i innych narodów! Idźmy w ich ślady!” (tekst w jęz. polskim i angielskim)¹⁵.

Współcześni bohaterowie to: Józef Piłsudski i Józef Haller. Natrafiłam tylko na tych dwóch wodzów polskich z czasów wojny polsko-bolszewickiej. Należy podkreślić, że nie uprawiano hagiografii i nie eksponowano przesadnie osób odgrywających wówczas w kraju kluczową rolę. Znalazłam tylko jeden plakat z wizerunkiem gen. Hallera i zaledwie kilka z Naczelnikiem Państwa. Nawet, jeśli przyjąć, że nie wszystkie plakaty zachowały się do naszych czasów i nie do wszystkich udało się dotrzeć – i tak nie ulega wątpliwości, iż Piłsudski był o wiele częściej portretowany przez Sowietów (oczywiście, jak już pisałam, wyłącznie w czarnych barwach)¹⁶. Wśród polskich przedstawień na uwagę zasługuje plakat z wielką postacią Marszałka wspartego na szabli, w szarym płaszczu i maciejówce opatrzony jego słowami wypowiedzianymi w styczniu 1920 r. do kawalerów orderu *Virtuti Militari*: „[...] Rzeczą żołnierza jest stworzyć piorun co błyska, a gdy trzeba – uderzyć”, a także skomponowana diagonalnie grafika Władysława Skoczylasa pt. *Józef Piłsudski*, ukazująca zwycięskiego wodza na białym koniu¹⁷.

Zbiorowym bohaterem było wojsko polskie; często też przedstawiano pojedynczego, anonimowego żołnierza. Na jednym z plakatów widzimy go w postaci heroicznego, potężnego rycerza uzbrojonego w tarczę i miecz, z ryngrafem z Matką Boską Częstochowską na piersi, na tle maszerującego wojska polskiego. Pateetyczny podpis – nakaz głosi: „Polska musi być silna! Siła to wojsko! Polska musi mieć wojsko!”¹⁸ Pokazywano też bohatera cierpiącego: na plakacie Czerwonego Krzyża przedstawiono siostrę miłosierdzia pochylającą się troskliwie nad rannym żołnierzem¹⁹.

Obok wezwań, by wstępować do wojska, często spotykamy agitację na rzecz Pożyczki Odrodzenia. Niejednokrotnie łączono oba elementy, jak np. w plakacie pochodzącym z Łodzi: „Tylko Armia Ochotnicza i tylko Pożyczka Odrodzenia obroni cię przed nożem bolszewickim”²⁰. Narzekania ówczesnych publicystów na „niedołężną propagandę na rzecz Pożyczki Państwowej”²¹ w zestawieniu z bogatą twórczością plakatową wydają się przesadzone.

Problemem, który w świetle dostępnych plakatów rysuje się niezbyt jasno, jest stosunek do mniejszości narodowych i w ogóle do innych narodów. Znajdujemy

¹⁴ W. Kledecki: „Tyran prusko-bolszewicki chce przemocą okuć w kajdany naszą matkę ojczyznę”. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

¹⁵ Byłe Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, nr 2045.

¹⁶ Por. przypis 1.

¹⁷ BN, Dokumenty Życia Społecznego.

¹⁸ Muzeum Niepodległości w Warszawie.

¹⁹ F[elician] S[zczęsny] K[owarski]: „W bitwach umęczonemu żołnierzowi polskiemu nieście pomoc, Polacy”. BN, Dokumenty Życia Społecznego.

²⁰ Byłe Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, nr 2045.

²¹ Stef[an] Krz[ywoszewski], *op. cit.*, s. 9.

wzmianki o plakatach w jęz. białoruskim²². Zetknęłam się też z projektem barwnego plakatu nawołującego Hucułów do wspólnej walki z czerwonooarmistami²³. Na pewno musiały istnieć afisze zjednujące inne narody zamieszkałe na tej samej ziemi do obrony przed bolszewizmem. Jednak można przypuszczać, że nie było ich wiele, a w każdym razie nie udało się ich odnaleźć. Wydaje się, iż odpowiedź na wyraźne w sowieckich plakatach próby pozyskania Ukraińców, Białorusinów, Żydów była zbyt słaba. W polskiej agitacji plakatowej niejednokrotnie występują akcenty antysemickie²⁴. Częściowo można to wytłumaczyć w sposób racjonalny: rzeczywiście wielu Żydów poparło przewrót bolszewicki w Rosji i pochód na Polskę, ale też byli oni najłatwiej dostępnymi kosztami ofiarnymi. Zdanie: Żyd = bolszewik, było aż nadto jasne i zrozumiałe dla mas; bez wysiłku dawało się zastosować w propagandzie.

Nie trafiłam również na nasze plakaty w jęz. rosyjskim, choć wiadomo, że referat ofensywny Oddziału II Gen. I.A.O. wydrukował ponad sto tysięcy odezw, broszur, pocztówek agitacyjnych itp. skierowanych do czerwonooarmistów²⁵, i że nie była to jedyna instytucja działająca na tym polu.

Wezwania do walki i do wspierania polskiego czynu zbrojnego łączono nieraz z ponurym obrazem panowania sowieckiego w wypadku zwycięstwa bolszewików. Te krwawe wizje też zagrzewały do boju, tyle że w inny sposób – poprzez negację. Na plakacie „Do broni! Tak wygląda wieś polska zajęta przez bolszewików” F. Nieczuja-Urbański przedstawił zgłiszcza i ruiny z wyraźnym na pierwszym planie zburzonym, zbezczeszczonym kościołem²⁶. Na innych afiszach agitowano w następujący sposób: „Albo chwycimy za broń i odpędzimy wroga, albo obca dzicz zaleje kraj i zapanuje nad nami [...] Idźmy do wojska. Podpisujemy pożyczkę Skarbu Polskiego”; „Jeśli dziś nie pójdziesz w pole z żołnierzem twym bratem, jutro oddasz wszystko pod bolszewickim batem”; „Jeśli chcesz, by bolszewik nie beczczęcił ci kościołów i nie mordował kapłanów, idź do wojska jako ochotnik!”²⁷.

Działania Sowietów ukazywano nieraz w formie jakby skrótowych reportaży. Była to zazwyczaj krwawa kronika („Bolszewicy mordują bezbronne kobiety”. „Z jakich swobód obywatelskich korzystają robotnicy w Bolszewii”)²⁸. Zbrodnie sowieckie dokumentuje ilustrowana ulotka z września 1920 r. wydana nakładem Biura Propagandy Wewnętrznej przy Prezydium Rady Ministrów, zatytułowana: „Bolszewicy w Płocku. Urzędowo stwierdzone wiadomości o rządach i okrucieństwach bolszewickich w powiecie Płockim i mieście Płocku”²⁹.

²² AAN, Towarzystwo Straży Kresowej, 391.

²³ Plakat Zdzisława Gedliczki w Muzeum Narodowym w Krakowie. Zob. *Bij bolszewika!*, j.w., il. po s. 104.

²⁴ *Ibid.* Plakat tego samego autora: „Za kark Mocha i wynocha”.

²⁵ *Obrona Państwa...*, s. 77, 78. Zauważmy, że wskazówką w kwestii stosunku do Rosjan była odezwa J. Piłsudskiego wystosowana w imieniu Rady Obrony Państwa 3 VII 1920 r. do Żołnierzy Rzeczypospolitej: „Nie naród rosyjski jest tym wrogiem, wciąż nowe siły pędzącym do boju – wrogiem tym jest bolszewizm, który – twardem jarmem nowej, straszliwej tyranii spętawszy lud rosyjski – chce narzucić z kolei ziemi naszej, ziemi Kościuszki i Traugutta, ziemi świętych mogił i krzyżów – swe rządy mroczne i krwawe”. *Ibid.*, s. 5. Por. też polską ulotkę propagandową w jęz. ros. *Bij bolszewika!*, j.w., il. po s. 144.

²⁶ Byłe Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, nr 6809.

²⁷ BN, Dokumenty Życia Społecznego.

²⁸ *Ibid.*

²⁹ Byłe Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, Pl. 2030.

Na podstawie dostępnych plakatów można spróbować odtworzyć wizerunek wroga: bolszewik był to zwykle dziki, o okrutnym spojrzeniu ociekający krwią kozak z nożem w zębach, często miał zakrwawione ręce i trzymał bat lub nahajkę, na jego czapce rysowano najczęściej czerwoną, pięcioramienną gwiazdę. Komisarza bolszewickiego nierzadko przedstawiano jako Żyda, a gwiazdę sowiecką na podobieństwo gwiazdy Dawida. W plakacie „Wolność bolszewicka” nagi, czerwony Trocki siedzi na stosie trupich czaszek. W jednej ręce trzyma rewolwer, a w drugiej zakrwawiony nóż. Tuż przy nim uśmiechnięta kostucha – śmierć³⁰. W stosunku do wrogów pojawiały się następujące określenia: dzicz bolszewicka, potwór bolszewicki, Antychryst–bolszewik, tyran, „wróg odwieczny Polski i wolności”. Mówiono o „zakrwawionych łapach”, o bolszewickim nożu, bacie i kajdanach³¹. Te afisze atakujące, miażdżące przeciwnika na wszelkie sposoby, aczkolwiek najbardziej wyraziste, stanowią mniejszą część odnalezionych przeze mnie polskich plakatów z okresu wojny 1919/1920. W tej dziedzinie nasza „siła rażenia” była mniejsza: niewątpliwie polski arsenał epitetów, jakim obdarzano wrogów, był uboższy od sowieckiego. Znamienny jest plakat, który można by zaliczyć do dziedziny „okropności wojny” (a może „okropności propagandy”?) zawierający jakby „cytat” z ulubionego sowieckiego motywu: bolszewik na koniu z niemowlęciem nabitym na pikę, broczącą krew, a w oddali pożary, trupy, zgliszcza³².

Gdyby zestawić pojęcia i obrazy występujące najczęściej w plakatach, będą to dla określenia działań strony sowieckiej: mord, pożoga, zniszczenia, zgliszcza, gruzy, przemoc, krew, niewola, głód, śmierć (słowo pojawiające się w tekstach, a także często towarzysząca bolszewikom postać kostuchy z kosą). Określenia najczęściej przypisywane Polsce i Polakom to: pokój, wolność, ład, porządek, siła, dostatek, braterstwo, życie. Naszą ludność i żołnierzy przedstawiano zazwyczaj z powagą (szlachetne, nieraz pełne majestatu twarze), czasami na wesoło, ale nie z ironią. Wyjątkiem jest satyra na uchylających się od obowiązku obrony („Nie uciekaj, daj na armię”, „Tylko taki na front nie idzie”)³³.

Bolszewików najczęściej ukazywano w sposób karykaturalny. Ich postacie niekiedy budziły grozę, ale też spotykamy przedstawienia satyryczne, humorystyczne, ośmieszające wrogów. Do takich należy np. plakat „Bolszewia bierze w Sowdepie”³⁴. Przedstawiano też Trockiego w klatce (a ściślej w wielkiej pułapce na

³⁰ BN, Dokumenty Życia Społecznego.

³¹ O pełnym pogardy stosunku naszych żołnierzy do bolszewików pisał Karol Irzykowski: „Bolszewik nie jest dla żołnierza polskiego reprezentantem jakiegoś nowego porządku czy raczej nieporządku społecznego, nad tą stroną zjawiska nasz żołnierz mało się zastanawia – bolszewik jest dla niego gorszym gatunkiem człowieka, czymś zbliżonym do małpy. Największą obelgą w wojsku jest dziś nazwać kogoś bolszewikiem. Konie, które nasz samochód wyciągały z piasków nadbużańskich zachęcano bitem wśród okrzyków: «ty cholero bolszewicka!», a niejeden pies pułkowy nazywa się Trocki”. (*Nieco o duchu żołnierza polskiego*, [w:] *Sładami bitwy warszawskiej 1920*, Warszawa 1990, s. 32.)

³² „Patrz, co cię czeka, jeśli nie chwycisz za broń”. BN, Dokumenty Życia Społecznego. Obraz bolszewika „nadzianego” na bagnet polskiego żołnierza na plakacie reprodukowanym w piśmie „Świat”, 1920, nr 38, s. 7.

³³ „Tygodnik Ilustrowany”, 1920, nr 31, s. 609.

³⁴ *Ibid.* W tej grupie plakatów widzimy, jak dla podniesienia na duchu starano się minimalizować siłę wroga: przedstawiano go na tyle słabym, że nawet dziecko mogło go pokonać. Podpis na jednym z plakatów brzmiał: „Maciūs kopnął bolszewika, precz od Polski bando dzika”. Cyt. za: W. Wankie, *op. cit.*, s. 6.

mysz)³⁵. Takie obrazy niewątpliwie dodawały ducha. Postacie wrogów konkretyzowały się w dwóch osobach: Trockiego i Lenina. Jedyne portrety tych dwóch sowieckich wodzów znajdujemy na polskich plakatach. Częściej rysowano Trockiego. Obaj przywódcy zostali uwiecznieni na plakacie „Potwór bolszewicki”, gdzie straszliwy dwugłowy koń z głową Lenina i Trockiego, ze śmiercią na grzbiecie atakuje Warszawę. Żołnierz polski przebija bagnetem cielsko potwora. U dołu umieszczono następujący czterowiersz:

„Spójrz! Dwujęzyczny i dwugłowy
 Koń śmierci z Moskwy kroczy nowy.
 Lecz polskie ręce nie obwisty,
 Ten koń śmierć znalazł w nurtach Wisty!”³⁶.

Podobnie apokaliptyczną scenę widzimy na plakacie Józefa Polkowskiego, gdzie żołnierz polski toczy dramatyczny bój z ogromną, trójgłową, czerwoną bestią³⁷. Taki obraz walki Dobra ze Złem – mający swe źródło w Piśmie Świętym – jest obecny w ikonografii różnych epok³⁸. Tu szatan występuje pod postacią bolszewizmu, co spotykamy niejednokrotnie (np. tytuł pewnej ilustrowanej ulotki brzmi: „Diabeł, śmierć i bolszewik radzą, czy rady Panu Bogu dadzą”). Natomiast w plakacie „Chcecie tu czczycząjkę”, gdzie okrutny kozak wznosi zakrwawiony nóż nad głową matki z rannym niemowlęciem, można zauważyć nawiązanie do sceny rzezi niewiniątek³⁹.

Ciekawy jest wątek religijny przewijający się w wielu plakatach. Jak wyżej wspomniałam, przedstawiano zbezczeszczone kościoły i informowano o mordowaniu księży. Ale nie tylko. Pokazywano walkę Sowietów z Kościołem jako instytucją i walkę z religią, z Bogiem. Na plakacie „Antychryst–bolszewik” ukazano odrażającą scenę profanacji krucyfiksu⁴⁰. Spotykamy też dramatyczne wezwania do obrony wartości najwyższych, jak to: „Kto w Boga wierzy, w obronie Ostrobramskiej pod sztandar Orła i Pogoni!”⁴¹. Nierzadko można znaleźć wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej lub Ostrobramskiej ochraniającej walczących o słuszną sprawę.

W niektórych polskich plakatach dostrzegamy lapidarne wyłożenie programu społecznego stanowiącego odpowiedź na obietnice propagandy bolszewickiej. Oto przykłady tekstów: „W Polsce chłop syty panem w swojej zagrodzie. W Rosji pod batem pracuje o głodzie”. Pod pełnym ekspresji plakatem „Jego program” wydrukowano wiersz-komentarz:

„Zapręgnę was, paliaczki,
 Do bolszewickiej taczki!
 Ciągnąć ją, nuże, psy!
 Lud będzie moim rabem,

³⁵ Plakat Centralnego Komitetu Propagandy. Zob. „Świat”, 1920, nr 38, s. 7.

³⁶ Byłe Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie. Pl. 2015.

³⁷ BN, Dokumenty Życia Społecznego.

³⁸ Zauważmy, że bolszewicy niejednokrotnie przedstawiali w swoich plakatach tę scenę *à rebours*. Walkę św. Jerzego ze smokiem ukazywano jako zmagania bolszewika (czerwony rycerz z czerwoną gwiazdą) zabijającego hydrę kontrrewolucji.

³⁹ Zob. *Bij bolszewika!*, jw., il. po s. 104.

⁴⁰ BN, Dokumenty Życia Społecznego.

⁴¹ Byłe Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie. Pl. 2052.

Już jadę z groźnym sztabem,
 Aż ziemia wokół drży! [...]

Wio! Ciągnąć, robociarze!

Sowdepski pan wam każe,

By pełzać mu u stóp. [...]”

Natomiast wspomniany już plakat pt. „Wolność bolszewicka” opatrzone następującym tekstem: „Obiecali bolszewicy: damy wam pokój, damy wam wolność, damy wam ziemię, pracę i chleb. Nikczemie oszukali: rozpętali wojnę z Polską, zamiast wolności dali pięść, zamiast ziemi – rekwizycje, zamiast pracy – nędzę, zamiast chleba – głód”⁴².

Rozpatrując plakaty obu stron walczących w latach 1919/1920 trudno nie ulec pokusie porównywania ich. I nawet w pierwszym momencie wydaje się to możliwe. Mamy do czynienia z polskimi i z sowieckimi plakatami propagandowymi, w których zgodnie z ich przeznaczeniem celowo upraszczano zarówno formę plastyczną, jak i tekst pisany. Zdarzają się wprawdzie prace dobrych twórców, ale przeważają kompozycje prymitywne, nieraz wykonane nieudolnie, nastawione na możliwości percepcyjne masowego odbiorcy, a więc ludzi słabo wykształconych lub wręcz analfabetów. Odnosi się wrażenie, iż obie strony atakują się nawzajem na dość niewybredny sposób za pomocą słabych rysunków i – mówiąc ogólnie – nie najmądrzejszych tekstów. Istnieje jednak zasadnicza różnica, która sprawia, że porównania właściwie nie mają sensu.

Propaganda sowiecka była, mimo pewnych błędów, jakie popełniono, znakomita. Znakomita w złym tego słowa znaczeniu. Omawiany okres – to pierwsze lata Rosji Sowieckiej, ale już wówczas istniał tam dobrze zorganizowany aparat propagandy. Rosja bolszewicka prowadziła wojnę totalną, to znaczy wszystkie dziedziny życia były podporządkowane tej wojnie. Powszechna nędza i głód nie powstrzymywały władzy, która przeznaczała na propagandę znaczne środki. O tym, na jak wielką skalę prowadzone były prace agitacyjne, świadczy fakt, iż samych plakatów z lat 1918–1921 zarejestrowano blisko 4 tys. egzemplarzy (liczba tytułów, z których każdy wydrukowano w mniejszym lub większym nakładzie), a było ich na pewno więcej⁴³. To oczywiście dotyczy nie tylko wojny z Polską. W latach 1919–1920, mimo tak wielkiego wysiłku ze strony bolszewików, oddziaływanie propagandowe na Polaków było niewielkie.

Nasza propaganda powstawała dosłownie w przeddzień decydującego rozstrzygnięcia. Istniejące podziały i zwalczanie się wrogich obozów politycznych przynosiły szkodę i w kraju, i za granicą. Dopiero w obliczu najwyższego zagrożenia właśnie nieco przycichły, jednak nie mogło być mowy o jednolitym zorganizowaniu propagandy. Już po bitwie warszawskiej mówi się o konieczności utworzenia jednego urzędu propagandy⁴⁴.

Na podstawie dostępnych materiałów sędzę jednak, że polska propaganda, choć daleko mniej potężna niż sowiecka, choć improwizowana w ostatniej chwili, osiągnęła dobre wyniki. Bardzo trudno jest stwierdzić, jaki wpływ na podniesienie ducha ludności miały różne czynniki: Kościół, informacje z frontu, wieści z innych krajów... Można tylko przypuszczać, że plakaty agitujące na rzecz wstępowania do

⁴² Wszystkie trzy plakaty w BN, Dokumenty Życia Społecznego.

⁴³ Zob. B. Butnik-Siverskij, *Sovetskij plakat èpochi graždanskoj vojny 1918–1921*, Moskwa 1960.

⁴⁴ Stef[an] Krz[ywoszewski], *op. cit.*, s. 10.

армии i Pożyczki Odrodzenia odegrały pozytywną rolę, podobnie jak hasła ośmieszające i zawstydzające uciekinierów, dezertarów, tchórzy. Ta propaganda tworzyła odpowiednią atmosferę mobilizującą ludność do obrony.

Za sukces trzeba uznać wzniesienie się ponad istniejące w kraju podziały polityczne. Wspomniana wyżej wrogość zwalczających się obozów nie znalazła odzwierciedlenia w zachowanych plakatach. Nie widzimy nieufności, podejrzliwości. Nie trafiłam np. na akcenty antypiłsudczykowski, choć wiadomo, że Marszałek miał liczących się przeciwników. Odwrotnie, spotykamy wyraźnie eksponowaną solidarność i jedność narodu w obliczu bolszewizmu. Oczywiście nie ma tu mowy o gładyszaltungu właściwym sowieckiej propagandzie, ale widzimy wyraźne (choć krótkotrwałe) przewyciężenie skłócenia i rozbicia.

Nie daje się też zauważyć dążeń imperialistycznych, tak jaskrawych w propagandzie sowieckiej. Nie znalazłam polskich plakatów, które by wzywały do obalenia ustroju Rosji bolszewickiej czy do polonizacji terenów znajdujących się pod panowaniem wrogiego państwa. Dominuje hasło obrony niepodległości Polski i konieczności zjednoczenia wysiłków w tym właśnie celu.

Александра Ю. Лейнванд

ПОЛЬСКИЙ ПРОПАГАНДИСТСКИЙ ПЛАКАТ В ПЕРИОД ПОЛЬСКО-СОВЕТСКОЙ ВОЙНЫ 1919–1920 ГОДОВ

Резюме

История польско-советской войны охватывает не только её милитарстско-политический аспект, но также и не менее важный – идеологический. В 1919–1920 годах между обеими странами шла ожесточённая пропагандистская война. Её важным оружием был политический плакат.

Засилье советской агитации (тысячи плакатов и прокламаций) сначала, в 1919 году, встретило довольно слабый ответ со стороны польской пропаганды. Только в следующем году, когда большевики приближались к Варшаве, наряду с военным отпором, была организована также в более широком масштабе разъяснительная и пропагандистская компания. Почти в последнюю минуту, в момент самой большой опасности, в Польше возникли многочисленные пропагандистские организации. Польская деятельность в этой области, в отличие от советской, не была централизованной. Для работы в области пропаганды пришли добровольцами многие художники. Наиболее известные авторы польских агитационных плакатов это Эдмунд Бартоломейчик, Владыслав Бенда, Филициан Коварски и Владыслав Скорчиляс. В плакатах преобладает призыв к защите независимости страны от агрессора, а также таких универсальных ценностей, как вера и свобода.

Перевод Светлана Ожеховска

Aleksandra J. Leinwand

THE POLISH PROPAGANDA POSTER DURING THE POLISH-SOVIET WAR
(1919–1920)

S u m m a r y

The history of the Polish-Soviet war comprises not only its military-political aspect, but not less important – ideological one as well. Between the years 1919–1920 both countries fought an obstinate propaganda war. Its important weapon was a propaganda poster.

Flood of Soviet agitation (thousands of posters and pamphlets), at first in 1919 met with a comparatively weak response of Polish propaganda. Only next year, when the Bolsheviks were approaching Warsaw, besides military defence, the indoctrinating and agitating action was organized on a large scale. Nearly at the last moment, when the threat was utmost, numerous propaganda institutions rose in Poland. The Polish operations, contrary to the Russian ones, were not centralized. Many artists volunteered to join propaganda work. The most known authors of the Polish propaganda posters are: Edmund Bartłomiejczyk, Władysław Benda, Felicjan Kowarski and Władysław Skoczylas. The postulate of defending country's independence against the invader and also defence of universal values: faith and freedom, predominate in the posters.

Translated by Stefan Kaczmarek